W lesie, co jest blisko sadu – Brathanki

Kiej byś tej jesieni, kiej byś jesieni tej
Z Halinką ozenił, z Halinką ozenił się
To byś tych słodycy, to byś słodycy tych
Nie potrafił zlicyć, zlicyć nie umiałbyś
To byś tych słodycy, to byś słodycy tych
Nie potrafił zlicyć, zlicyć nie umiałbyś
W lesie co jest blisko sadu
Nazbierałam słodkich jagód
Nazbierałam pełny dzbanek
Ale się pojawił Janek
Nazbierałam pełny dzbanek
Ale się pojawił Janek
Te jagody słodkie takie
Jak najsłodsza strucla z makiem
A ten Janek chyba liczył
Że coś uszczknie z tej słodyczy
A ten Janek chyba liczył
Że coś uszczknie z tej słodyczy
Z wielką w głosie rzekł goryczą
Że mu w życiu brak słodyczy
Gdy słodyczy tak spragniony
To niech szuka jej u żony
Gdy słodyczy tak spragniony
To niech szuka jej u żony
Gdybyś tej jesieni, gdybyś jesieni tej
Ze mną się ożenił, ze mną ożenił się
To byś tych słodyczy, to byś słodyczy tych
Nie potrafił zliczyć, zliczyć nie umiałbyś
To byś tych słodyczy, to byś słodyczy tych
Nie potrafił zliczyć, zliczyć nie umiałbyś
Słodycz straszna jest pokusa
Więc słodkiego chciał całusa
To mu rzekłam bez ogródek
Miast całusa zjedz jagódek
To mu rzekłam bez ogródek
Miast całusa zjedz jagódek

W lesie co jest blisko sadu
Nazbierałam słodkich jagód
Nazbierałam pełny dzbanek
Lecz jagody zjadł mi Janek
Nazbierałam pełny dzbanek
Lecz jagody zjadł mi Janek
Gdybyś tej jesieni, gdybyś jesieni tej
Ze mną się ożenił, ze mną ożenił się
To byś tych słodyczy, to byś słodyczy tych
Nie potrafił zliczyć, zliczyć nie umiałbyś
To byś tych słodyczy, to byś słodyczy tych
Nie potrafił zliczyć, zliczyć nie umiałbyś
Gdybyś tej jesieni, gdybyś jesieni tej
Ze mną się ożenił, ze mną ożenił się
To byś tych słodyczy, to byś słodyczy tych
Nie potrafił zliczyć, zliczyć nie umiałbyś
To byś tych słodyczy, to byś słodyczy tych
Nie potrafił zliczyć, zliczyć nie umiałbyś

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych